

41/2.

Świadek podał co do swej osoby: Józef Głuszał, lat 34, instruktor pszczelarski, kawaler, wyznania raym.-kat. w stosunku do stron obcy-  
Przew. Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?  
Prok. Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.  
Adw. Umbreit: Zwalniamy.

Przew. Za zgodą stron Trybunał postanowił zwolnić świadka od przysięgi. Upominam o obowiązku zeznawania prawdy i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

W jakich okolicznościach dostał się świadek do Oświęcimia i co wiadomo mu w tej sprawie, zwłaszcza w stosunku do osk. Hössa.

Św. Aresztowany zostałem w 1940 r. przez Gestapo, Tarnowskie podejrzany o prace konspiracyjne na terenie miasta i okolic Tarnowa. Zostałem odwieziony do więzienia w Toruniu, gdzie siedziałem kilka miesięcy. W 1941 r. 4 kwietnia, zostałem odesłany transportem ponad tysiąc ludzi do Oświęcimia. Droga jaką przebyliśmy do Oświęcimia była b. ciężka, ponieważ zostaliśmy załadowani do zamkniętych wagonów zwierzęcych. Rzecz prosta, na miejscu, kiedy znaleźliśmy się w Oświęcimiu połowa moich kolegów leżała już bez przytomności z braku powietrza. Ja byłem w rogu wagonu, gdzie mała szczelina, przez którą szło powietrze umożliwiła mi oddychanie i podróż tę przeżyłem. Kiedy przyjechaliśmy na miejsce do stacji kolejowej Oświęcim odtransportowano nas na Bahnhof i już skyszeliśmy ten krzyk SS-mański, ujadanie psów, orientowałem się, że jesteśmy w Oświęcimiu. Nagle otworzyły się drzwi wagonów. W świetle zobaczyłem jak moi koledzy leżą na podłodze bez życia. Koło wagonu zaczęły się sypać trupy. Wykoczyłem prędko okładamy kijami przez SS-manów, kiedy wychodziłem i stanęliśmy w szeregu, gdzie nas sortowano, mnie odstawiono do Oświęcimia. Pierwszy raz spotkałem się osobiście z Hössem, kiedy osobiście dowodził i krzyczał dużo do SS-manów, żeby jak najprędzej wyładować resztę wagonu. W obozie ustawiono nas w szeregi, policzono. Obok naszej grupy inni leżeli ci koledzy, którzy zmarli wskutek uduś-

8-my dzień rozpraw.

Szaw./MD.

910

41/3

szenia się, byli bardzo pesimialni, było ich około 200. Odstawione  
nas na I blok. Po kilkudniowej kwarantannie byliśmy wysłani do pra-  
cy. Dostałem się do kommande Gärtnerei Bauhof.

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów

8-my dzien

42/1

941

Tam pracowałem jako robotnik. Po kilku dniach gonitwy, coraz więcej nas gnał, specjalnie wybitnie Schargführer Moll nas prześladował, pędził do pracy. Pamiętam taki wypadek, kiedy jeden z więźniów wpadł do inspektów i zerwał trochę listków cebulki. ~~Zauważył~~ Zauważył to Moll, więźnia przywołał, doprowadził do beczki z fermentującym nawozem ludzkim, wsadził go głową nadół, potem go wyciągnął i kazał odnieść innym więźniom do znajdującego się obok basenu z wodą. Więzien na następny dzien do pracy nie przyszedł. Było wiadome, że zginął.

Z tą komendo zostałem komenderowany do Aussenkommando - sadziliśmy kapustę, kalafiory. Moll nas specjalnie męczył, gonił nas do pracy. Zauważyłem taki moment: Moll się pyta: Czy wam jest zimno? - Naturalnie wszyscy mówili, że jest zimno. Wtenczas było bardzo zimno. Byliśmy w spodniach i koszulach bez marynarki. Chłodne dni bardzo nam dokuczały. Kazał więźniowi biec wokół naszej grupy i SS-mann pilnujący nas, obok stojący strzelał pojedynczo do takiego biegającego. Tak zastrzelono około 10 więźniów. Przeważnie na miejscu. Przeraziłem się tym wypadkiem, postanowiłem zmienić kommando. Dostałem się do komando Zimmer-Giesli. Byłem zatrudniony potem również jako stolarz przez parę tygodni. W międzyczasie rozpoczęta została budowa domu komendanta Hoessa. Zostałem wybrany do budowy tego domu. Dom ten został wykonany. Komando już nie przychodziło, ja zostałem, byłem użyty do robót szklarskich, przy inspektach, do urządzenia ogrodu. I tak przetrwałem do wiosny ~~1941~~ 1942 r.

Ponieważ w domu Hoessa było już wszystko, był specjalista ogrodnik, specjalista kwiaciarz, nie było tylko jeszcze pszczelarni. Kiedy Hoessowa dowiedziała się, że jestem

8-my dzień

42/2

WZ

pszczelarzem poleciła mi zorganizowanie pasieki. Był jeden rój pszczoł - to byłoby bardzo mało. Hoessowa wysłała mnie wraz z Scharführerem Tammanem w okliczny teren Oświęcimia, gdzie były opuszczone domostwa po wysiedlonych z powodu rozbudowy obozu, pozostały tam roje pszczoł, te roje zbierałem i znosiłem do ogrodu komendanta Hoessa.

Przew.: Czy świadek w tym czasie, kiedy był pszczelarzem pozostawał w jakiejś łączności z innymi więźniami, którzy byli w ruchu oporu?

Śwd.: Tak jest. W tym czasie, kiedy byłem pszczelarzem miałem kontakt z innymi więźniami. Ule były dwufutrowe. Te futra, które były między ścianą wewnętrzną i zewnętrzną wyjmowałem częściowo, były wypchane trocinami i to służyło jako schowki dla ubrań cywilnych, które przygotowywano dla więźniów pragnących uciec. Więźniów, którzy pragnęli zbiec przynosili takie ubrania z Effekten kammer i dawał mi do przechowywania. Ja to przechowywałem, samagazy nowałem do schowków. Kiedy był taki moment, że więźniów miał już wszystko zrobione, więźniów taki ubierał się w ogrodzie, ponieważ tutaj była duża swoboda nikt z SS-manów nie miał dostępu, a wykorzystywaliśmy chwilę, kiedy Hoess był w terenie na wizytacji, robiliśmy próby, pasowaliśmy ubrania itd.

Przew.: Czy można być to było swobodnie robić?

Śwd.: Wszelkich ostrożności używano się. Kiedy Hoessa nie było w domu, jak i Hoessowej, kiedy nie było nikogo w domu nie było tak wielkich obaw.

Przew.: Świadek powiedział, że kiedy więźniów miał wszystko gotowe. Co należy przez to rozumieć?

Śwd.: Musiał mieć przypasowaną perukę, ponieważ wszyscy wbyliśmy ostrzyżeni więc musiał mieć taką perukę. Musiał

8-my dzień

42/3

221  
9/13

się dopasować do normalnego człowieka cywilnego. Musiał dobrze wyglądać, mieć siłę.

Przew.: Czy można było tak łatwo wyjść z obozu?

Swd.: Do tego potrzebny był Ausweis. Robotnicy cywili-  
ni pracujący na terenie Oświęcimia byli zaopatrzeni w Ausweis,  
który dostawali z komendantury specjalnego wydziału.

Przew.: Kto dostarczał tych druków? Czy współwię-  
źniowie?

Swd.: Druki takie były dostarczane przez więźniów.  
Na obozie były takie druki w obiegu. Były falsyfikaty dosko-  
nale zrobione, podobne do prawdziwych, prawieniczym się nie  
odróżniająca od prawdziwych. Na taki Ausweis potrzebna była  
fotografia. Na fotografię tę sam osobiście wykonywałem,  
w początku aparatem fotograficznym komendanta Hoessa.

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji

8-my dzień rozpraw.

MIV/WO.

48/1.

9/14

Fotografie te ja sam osobiście wykonywałem, z początku aparatem fotograficznym komendanta Hoessa. To powodowało, że musiałem nieraz wyciągać cały film zrobiony przez Hoessa, potem go wkładać z powrotem. Mogło to narazić mnie na zdradzenie się, więc później zrobiłem sam aparat fotograficzny.

Przew.: Świadek zna się na tym na tyle, że mógł sobie sam sporządzić taki aparat?

Świadek: Tak jest.

Przew.: A gdzie świadek miał możliwość dokonywania tych fotografii, gdzie wywoływał klisze?

Świadek: W szopie. W ogrodzie Hoessa było kilka szop, ja tam się zamykałem, chciałem błony reontgenowskie, ponieważ inne błony trudno było dostać, a ten aparat, który zrobiłem, był na kasety. Te kasety również przeze mnie były zrobione. Nakładem do kilku kaset takich błon reontgenowskich i .....

Przew.: /przerwa/

Za czasów pobytu świadka w tym charakterze w ogrodzie Hoessa ilu mniej więcej więźniów w ten sposób wyszło na wolność?

Świadek: O ile chodzi o sam ogród, to przez ogród komendanta wyszło około 50 osób.

Przew.: Czy było łatwo wyjść z ogrodu komendanta?

Świadek: Z początku można było wyjść, ale to było duże ryzyko wychodzić bez tych Ausweisów. Trzeba było tylko mieć cywilne ubranie i obserwować tego, co stał na pikiecie. Można było przejść przez płot ogrodu komendanta i wyjść na drogę zupełnie swobodnie.

Przew.: Ale czy nie trzeba było przejść koło komendantury

a-my dalek rozpraw.

43/2.

PWS

Świadek: Komendantura była wewnątrz obozu. Dom komendanta stał na rogu u zbiegu dwóch dróg.

Przew.: To znaczy przytykał bezpośrednio do drogi?

Świadek: Tak jest.

Przew.: Jeszcze jedno pytanie do świadka. Świadek w śledztwie zeznał, że Hoess przyjaźnił się z byłym gubernatorem Frankiem. Czy to istotnie miało miejsce. A może świadek miał na myśli Himmlera?

Świadek: Hoess często bywał w gościnie u gubernatora Franka, często odwiedzał Franka. Ja miałem tę wiadomość, ponieważ wszystko co się działo w domu Hoessa wiedzieliśmy za pośrednictwem służącej.

Przew.: Czy służące wiedziały o tych miejscach ukrycia w ogrodzie?

Świadek: Nie.

Przew.: A w jaki sposób świadek doszedł do posiadania aparatu fotograficznego Hoessa?

Świadek: Aparat Hoessa był zawieszony bądź w jego gabinecie, bądź w jego sypialni.

Przew.: Więc świadek miał możliwość poruszania się po całym domu?

Świadek: Tak jest.

Przew.: Wracając do gubernatora Franka, czy on bywał w Oświęcimiu?

Świadek: O ile chodzi o Franka, to nie mogę tego stwierdzić czy to był Frank.

Przew.: Tylko mówilo się o tym, że Hoess stał w stosunku pewnej przyjaźni do gubernatora Franka?

Świadek: Tak jest.

